

## IV. WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

## Spojrzenie na działalność bieżącą

Wrocławska placówka naukowa jest najmłodsza z instytucji tego typu na Ziemiach Zachodnich. Powstała też w zgoła odmiennych warunkach. Dlatego wolno zlekceważyć logikę tytułu niniejszej notatki, ustąpiwszy miejsca na chwilę przeszłości.

Gdy w innych środowiskach okres powojenny był czasem odbudowy, Wrocław musiał w dziedzinie pracy naukowej stwarzać wszystko od nowa; tu zaczynało od elementów. Nie prawmy truizmów o pionierstwie, które należy do dni bardzo odległych, ale nie zapominajmy o specyficznych trudnościach organizowania życia w mieście zrujnowanym i do 1945 r. nie naszym jeszcze. Zawsze aktualna jest sprawa odpowiedzialności za przyjęte tu zobowiązania, zwłaszcza dziś, gdy nad Renem mówi się: Universität Breslau.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe rozpoczęło pracę w lutym 1946 r. W marcu ukonstytuował się komitet organizacyjny, 10 czerwca, w czasie Dni Kultury, odbyło się inauguracyjne zebranie publiczne. Statut został zatwierdzony we wrześniu. I to są już szczegóły charakterystyczne — życie wyprzedzało ustalenia formalne.

Towarzystwo reprezentowało od początku instytucję typu akademickiego w sensie przedwojennym. Zachowało więc klauzulę członkostwa, schemat organizacyjny i ogólne wytyczne pracy. W pierwszym rzucie utworzono pięć Wydziałów: I — Nauk Filologicznych, II — Nauk Historyczno-Filozoficznych, III — Nauk Społecznych, IV — Nauk Matematycznych i Przyrodniczych, V — Nauk Lekarskich. Wydział VI — Nauk Technicznych uformował się dopiero w roku ubiegłym. W r. 1947 powstała przy Wydziale II Komisja Historii Śląska, przy końcu 1948 — Komisja Historii Sztuki. Pierwszy zarząd rozpoczął pracę pod przewodnictwem obecnego prezesa, prof. Stan. Kulczyńskiego. Pierwszym wiceprezesem został prof. Kamil Stefko (od r. 1947 prof. L. Hirsfeld), sekretarzem generalnym prof. Hugo Steinhaus (obecnie prof. Bol. Olszewicz), skarbnikiem — prof. Wincenty Styś. Przewodniczący Wydziałów profesorowie: Jerzy Kowalski (Wydz. I), Karol Maleczyński (Wydz. II), Tadeusz Bigo (Wydz. III), Kazimierz Sembrat (Wydz. IV), Ludwik Hirsfeld (Wydz. V). Zarząd pełni funkcję w tym samym składzie osobowym. Po śmierci prof. J. Kowalskiego powołano profesora Stanisława Kolbuszewskiego (Wydz. I). Przewodniczącym Wydz. VI jest prof. Witold Romer. W chwili założenia Towarzystwo liczyło 31 członków.

Pierwotnie praca instytucji miała charakter ściśle wewnętrzny, skupiła się wokół posiedzeń wydziałowych. Rzecz ciekawa, że ta ekskluzywna forma nie przeszkodziła pracy zespołowej, która już wtedy pociągała swymi walorami. Istniała bowiem od początku silna tendencja do porozumienia między odrębnymi dziedzinami nauki. Zaobserwować to się dało we wspólnych posiedzeniach Wydziałów Matemat.-Przyr., Nauk Lekarskich i Technicznych. Rzadko też zebrania wydziałowe odbywały się wyłącznie w zespole *ex officio* spo-

dziwanym; liczni goście z innych Wydziałów to także dowód, że uczonej lat powojennych nie może tkwić w ciasnym kręgu własnej specjalizacji.

Szybko wyszło Towarzystwo poza działalność wewnętrzną. Nagromadzone przez lata przymusowego milczenia materiały i prace wołały o druk. Ten powszechny po wojnie objaw miał we Wrocławiu — ze zrozumiałych względów — wartość szczególną, ale niósł z sobą falę trudności. Trzeba było rozejrzeć się za warsztatem wydawniczym. I tu przypomnijmy raz jeszcze wielką zasługę profesorów Bolesława Olszewicza i Bronisława Knastera, którzy potrafili nie tylko zapewnić swej instytucji dogodne warunki pracy, lecz także dać miastu jedną z najlepszych drukarni naukowych, z której dzisiaj korzystają także liczne placówki naukowe całej Polski.

Jako jedna z pierwszych publikacji ukazała się Hermogena *De statibus*, w opracowaniu Jerzego Kowalskiego, dając początek obfitej produkcji książkowej. Plan przewidywał ramy dwóch serii, A — humanistycznej i B — matematyczno-przyrodniczej, lekarskiej i (od niedawna) technicznej. Redaktorem pierwszej jest od początku Bolesław Olszewicz, serii drugiej — Bronisław Knaster. Prace drobniejsze, względnie streszczenia rozpraw wyszły gdzie indziej, znalazły się w Sprawozdaniach.

Praca wydawnicza stanowi osobny rozdział w dziejach Towarzystwa, więc jest dominantą jego działalności. Do tej sprawy wrócimy.

Nie trzeba podkreślać, jak bardzo potrzebne okazały się dla Wrocławia wstępne poczynania Towarzystwa. Towarzystwo związało Uniwersytet, jego liczne ośrodki specjalistyczne, dało to, co się nazywa, nie zawsze fortunnie — platformą porozumienia. Często były to jakby unie personalne, i tak w istocie Towarzystwo stało się wykładnią prac terenu (przeciętnie 85% prac tu wydawanych przypada na autorów wrocławskich, w pierwszych latach nawet 100%).

Lata 1947—1948 są okresem intensywnego rozwoju. Już po roku egzystencji liczy Towarzystwo 60 członków i 10 współpracowników, w r. 1948 — 73 (w tym 57 z Wrocławia), w r. 1949 — 84 (z Wrocławia 61). Produkcja wydawnicza wskazuje na stały, choć w pierwszych miesiącach skromny wzrost. Nie ustaje systematyczna praca Wydziałów (np. w r. 1949 — 44 posiedzenia i 77 rozpraw). Największą ruchliwość wykazuje znakomity, znany w światowym zasięgu zespół matematyczny.

Towarzystwo nie posiada własnych warsztatów badawczych. W zamian jednak Towarzystwo popiera subwencjami placówki uniwersyteckie, według hierarchii potrzeb.

W dalszym ciągu (a wynika to ze sprawozdania finansowego) jest Towarzystwo przede wszystkim instytucją wydawniczą. Wydawnictwa stanowią podstawę „handlu“ wymiennego z krajem i zagranicą. Nie gromadząc własnej biblioteki (poza podręcznym księgozbiorem naukoznawczym) Towarzystwo dysponuje dużym zasobem książek, które wędrują do Biblioteki Uniwersyteckiej czy Politechniki lub do zbiorów zakładowych. Nawiązano kontakt z przeszło 100 instytucjami zagranicznymi. Obecnie uzyskuje się w ten sposób około 2.000 woluminów rocznie.

W pamiętnym dla Wrocławia 1948 roku powstaje też w Towarzystwie projekt wzniesienia Domu Nauki, który by pomieścił wszystkie stowarzyszenia i instytucje naukowe. Na ten cel wybrano dawny pałac Steffensa w pobliżu Uniwersytetu.

W dotychczasowych ramach organizacyjnych Towarzystwo pełniło nadto funkcję łącznika pomiędzy Wrocławiem a innymi instytucjami naukowymi (Komitet Porozumiewawczy Towarzystw Naukowych, komitety narodowe dla nauk ścisłych — współpraca z zagranicą), reprezentanta na uroczystościach (Jubileusz Uniwersytetu Karola IV w Pradze, na który przygotowano dwutomowe wydawnictwo złożone z rozpraw wrocławskich: *Commentationes Wratislavienses in honorem Universitatis Carolinae Pragensis*).

Z tych paru przypomnień wyprowadźmy wniosek: WTN zgromadziło cały aktyw naukowy, który — do czasu powstania odrębnych towarzystw naukowych dla poszczególnych dyscyplin — znalazł tu możliwość pracy. W ciągłe jeszcze budującym się życiu wrocławskim Towarzystwo spełnia niejednokrotnie rolę inwestytora. Zasiliło i zasila jeszcze tutejsze księgozbiory. Jako najpoważniejsza instytucja naukowa pretenduje Towarzystwo słusznie do miana reprezentantki środowiska.

W tych ramach mieści się działalność bieżąca. W dalszym ciągu jest to instytucja wydawnicza, chociaż szala przechyla się dość wyraźnie na stronę prac naukowych.

#### Akcja wydawnicza

W latach 1947—1951 wydano 75 tytułów (serii A — 41, serii B — 35), 4 tomy Sprawozdań, 3 prace poza seriami — łącznej objętości 550 arkuszy wyd. w przeciętnym nakładzie 1.000 egzemplarzy.

I na tę funkcję trzeba popatrzeć z szybko rosnącej odległości historycznej. Produkcja bieżąca wykaże znaczne odchylenie od dotychczasowej, całość zachowała jednak pewne cechy charakterystyczne. Nie łatwo ją ocenić (łatwiej wyważyć), jest nie tylko bardzo obfita, ale różnorodna, recenzent westchnie, że — zbyt różnorodna. Pozorny rygor narzucony przez układ seryjny oceny bynajmniej nie upraszcza. Bo twórczość zawarta w drukach Towarzystwa jest — jak ktoś powiedział — żywiołowa. Żywiołowości nie będziemy krytykować, była odbiciem warunków. Przecież i ta żywiołowość powinna o czymś świadczyć. Istotnie. Są to jednak świadectwa mówiące o samym Towarzystwie pośrednio, więcej natomiast o środowisku.

Według ilości tytułów i ich selekcji można określić ciężenie ku jakiejś tematyce, stwierdzić aktywność czy nawet przewagę pewnych zespołów naukowych. Jeśli odliczymy placówki korzystające z innych możliwości wydawniczych (np. matematyka czy polonistyka), na pierwszym miejscu znajdują prace historyków (historia Polski — 18 tytułów). Na drugim miejscu stoi obrotna filologia klasyczna i biologia (po 14 tytułów). Astronomia (prace przeważnie obcojęzyczne) — 10 tytułów, nauki społeczne — 9. Po sześć pozycji przypada na orientalistykę, historię sztuki, literatury obce i nauki przyrodnicze (klimatologia) oraz medycynę. W sumie ogromna przewaga dyscyplin

humanistycznych. Tu mamy potwierdzenie, że wydawnictwo zasilane było pasami okupacyjnymi. Czas wojny nie sprzyjał pracom opartym na doświadczeniach laboratoryjnych. Rzut oka na produkcję bieżącą potwierdzenia te umocni. Proporcja zmieni się na niekorzyść humanistów: 30 do 12!

Historyk śląski nie będzie zadowolony z przeglądu. Wydawnictwa są w tej partii nieliczne. Towarzystwo nie zamierzało konkurować z istniejącym do r. 1948 wydawnictwem Instytutu Śląskiego. Stąd też wynika przypadkowość czy przyczynkowość ogłoszonych w Towarzystwie prac: *Polskość Śląska w świetle niemieckich dokumentów*, Wit Stwosz (*analiza nazwiska i imienia*), *Elekcja biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy*, *Tympanon Marii Włostowiczowej i Świętosława na tle wrocławskiej rzeźby XII wieku*; trudno wszystkie prace cytować i w jakimś je szeregu ustawić, bo albo powstały one bardzo dawno, w latach 1946—1948, albo reprezentują fragment prac większych, albo też istnieją, bo ktoś je napisał. Wymieńmy tylko jako pozycję większą: Stanisława Rosponda *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego* i K. Maleczyńskiego — *Zarys dyplomatyki wieków średnich*. Z nowszych poważniejsze miejsce zajmuje materiałowa praca Janiny Nowakowej, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XVI w.* Autorka uzupełniła dużą lukę w naszych wiadomościach o życiu gospodarczym Śląska tego okresu.

Partia silezjaków z dziedziny nauk przyrodniczych jest bezwzględnie bardziej zwarta tematycznie i skonkretyzowana. Stanowi ponadto rezultat obecnych badań na Śląsku. Myślę o wydawnictwach kierowanych przez Zakład Klimatologii i Meteorologii we Wrocławiu (5 tytułów i *Prace Zakładu i Obserwatorium Klim. i Meteorologii*).

Poza seriami wyszedł w roku 1951 od dawna zapowiadany i wielce przez wszystkich oczekiwany *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, edidit Carolus Maleczyński (zeszyt pierwszy).

Są to obserwacje typu katalogowego. Dla fachowego czytelnika „Przeglądu Zachodniego“ dorzucimy jeszcze parę tytułów serii A: Maleczyńskiego — *W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136*, Maleczyńskiej Ewy — *Spółczesność polskie z epoki pierwszych Jagiellonów wobec zagadnień zachodnich*, Wł. Czaplińskiego — *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Kazimierza Majewskiego — *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Stanisława Rosponda — *Studia nad językiem polskim XVI wieku* — Jan Seklucjan, Jan Malecki, Stanisław Murzynowski, Grzegorz Orszak.

Produkcja bieżąca nasuwa wnioski pod niejednym względem bardziej optymistyczne. W r. b. (w obrębie trzech kwartałów) przygotowuje się 50 tytułów, objętość — 260 arkuszy w nakładzie łącznym 60.450 egzemplarzy. Jest to chyba argument poważny. I tu znać, że po wyczerpaniu remanentów autorskich z czasu okupacji przyszła kolej na prace nowe, oparte na wynikach badań powojennych, niejednokrotnie zaplanowane i wykonane zespołowo. Inicjatywa indywidualna występuje jeszcze dość silnie. Tematycznie jednak są prace bardziej związane z potrzebami rzeczywistości. Wystąpi to szczególnie w serii

B, gdzie obok prac badawczych z zakresu medycyny, astronomii, chemii i fizyki, znajdziemy materiał matematyczny i techniczny, często o znaczeniu praktycznym (w skali oczywiście uniwersyteckiej). Podam przykładowo Warmusa — *O obliczaniu wielocyfrowych tablic logarytmicznych, z tablicami 36-cyfrowych logarytmów naturalnych, czy Bukaly — Badania nad składem polskich terpentyn z Pinus silvestris*. Stosunek ilościowy serii B do serii A — (30 : 12) jasno określi przewagę nowego typu prac. Refleksem prac zespołowych humanistycznych są klasyków *Tragica*, vol. I. Podjęta z Polskim Towarzystwem Geograficznym współpraca doprowadziła do serii *Orbis Polonicus* (t. I. wydany).

Jeszcze jedno spostrzeżenie. Z zestawienia nazwisk autorskich wynika, że coraz to liczniejszy się staje udział sił młodszych. W pracach ostatnio wydanych na 82 pozycje przypadnie 19 prac habilitacyjnych i 20 doktorskich, czyli prawie 50%.

Towarzystwo chlubi się poziomem typograficznym swoich wydawnictw. Jest w tej chlubie dużo słusznego zadowolenia. Wydawnictwa muszą być przygotowane na wszelkie trudności druku: od tekstów łacińskich, greki do chemii, fizyki, tabel i wzorów matematycznych, czy (nie prostych) tekstów orientalistycznych. Toteż większość pozycji przechodzi przez skład monotypowy wiązany z ręcznym. Są to prace o najwyższym stopniu utrudnienia. Wydawnictwo wychodzi z opresji ręką obronna, forma graficzna jest staranna i estetyczna, na papier spoglądamy z zazdrością.

#### Wykaz prac drukowanych w serii A (1952)

1. R. Brandwajn, *La langue et l'esthétique de Proudhon*.
2. L. Zawadowski, *Zagadnienia teorii zdań względnych*.
3. J. Natanson-Leski, *Dzieje granic i podziałów Polski najstarszej*.
4. *Tragica*. Volumen I.
5. W. Czaplński, *Polska a Bałtyk w wieku XVII*.
6. W. Jassem, *Intonation of Conversational English*.
7. A. Zajączkowski, *Studia orientalistyczne*.
8. S. Borowski, *Maciejowskiana*. Materiały do biografii Wacława A. Maciejowskiego.
9. S. Rospond, *Psałterz Floriański a tak zwana karta medyczna czyli Świdzińskiego*.

Ponadto w druku praca z dziejów Wrocławia w przygotowaniu M. Burbianki, E. Głombiowskiego i B. Kocowskiego, gotowe są dwie prace anglistyczne (L. Zawadowskiego i Sinkowej).

38 nie wymienionych szczegółowo pozycji należy do serii B. Stanowią one powód do dumy dla wrocławskiego ośrodka medycznego i nauk przyrodniczych.

## Badania naukowe

Przejdźmy teraz do omówienia wspomnianej już funkcji Towarzystwa — opieki nad tutejszymi badaniami. Nikt nie wątpi, że jest to funkcja równie ważna jak poprzednia. Zauważymy w tej sprawie korzystne zmiany. Fundusze na ten cel nie tylko wzrosły, lecz także są planowo rozprowadzane. Istnieje cały szereg prac różnorodnych, które nie mogą żyć doraźnymi zastrzykami, jak to się widziało w latach poprzednich. Oszczędna i świadoma gospodarka ma na celu zapewnienie ciągłości pracom ważniejszym z tego czy innego względu. Towarzystwo ma możliwość oceny tej ważności znając lokalne stosunki i możliwości. Oto najistotniejsze dotacje.

Bibliografia śląska. Nie mieliśmy nigdy (poza genialnymi wyjątkami) szczęścia do systematycznie prowadzonych rejestracji druków. Dlatego trzeba posunięcie WTN z wielkim naciskiem uwydatnić i życzyć sobie i innym, aby to zamierzenie nie przeszło w sferę byłych projektów. Udział w „Bibliografii“ bierze zespół Biblioteki Uniwersyteckiej. Zaawansowane są prace ikonograficzne i monografia Jana Ew. Purkyně.

Tragica. Renomowana już pilność filologii wrocławskiej raz jeszcze przypomina się tytułem pracy zbiorowej poświęconej tragikom klasycznym. Jako wynik otrzymujemy tom pierwszy.

Orbis Polonicus i Monumenta Poloniae Geographica — prace geograficzne, prowadzone z PTG, o czym już mówiliśmy.

Zespół seminaryjny Katedry prawa międzynarodowego podjął opracowanie monograficzne dotyczące historii nauki prawa narodów w Polsce. Zainteresuje nas niewątpliwie taka pozycja, jak *Prawo narodów w szkołach polskich wieku Oświecenia*.

W bliskim sąsiedztwie cytujemy zupełnie odrębną dziedzinę badań: mikrobiologię. Znane powszechnie osiągnięcia wrocławskiego zakładu prowadzonego przez Ludwika Hirszfelda i jego grupę naukową bazują na pracowni zakładu. Na prace nad poronieniami u psów łoży także WTN. Na marginesie tej sprawy dorzucamy, że już wkrótce ukaże się w „Pracach“ Towarzystwa rozprawa Władysława Mańskiego pt. *Chemia substancji grupowych krwi*, zawierająca nowe wyniki dociekań nad wrogimi sobie grupami krwi. Publikacja podaje szereg decydujących, chcielibyśmy powiedzieć — epokowych ustaleń.

W planach WTN znaleźć można wiele pozycji o znaczeniu praktycznym niepoślednim (węglowodory terpentyn, wpływ hałasów na słuch pracowników, zwalczanie śródoperacyjnego porażenia czynności oddechowej i serca). Zdajemy sobie sprawę, że bezładne (z konieczności) wyliczenie nie rozjaśni obrazu tych planów, ale też i o planach niebezpiecznie jest mówić. Radzibyśmy z naszego (humanistycznego) punktu widzenia, aby ostała się w przyszłości Bibliografia śląska, aby tematyka wrocławska nie wypadła z prac Towarzystwa. Tu, we Wrocławiu, historia narasta bardzo pospiesznie. A WTN do dziejów Wrocławia przecież należy. Na życiu Towarzystwa odbiły się jak na błonie fotogra-

ficznej przemiany ogólne, widać to chyba na biegu prac, na weksłowaniu ku nowym formom i metodom. Zatrzymało Towarzystwo wiele z cech „towarzystwa akademickiego“, ale dla nas jest to ważne, że tworzyło i tworzy jeszcze instancję odwoławczą w wielu sprawach, instytucją patronującą wielu pracom naukowym. Jego zaletą jest to, że funkcjonuje jako jednostka zorganizowana i nastawiona na współdziałanie z terenem, z którego wyszła. A Wrocław nie jest przecież tylko stolicą jakiegoś małego regionu. Jest największym miastem Śląska. Nie zapominajmy o tym.

Wanda Roszkowska